

Nr 8 135

(13) 461 42 87
6 97 4 59 4 4 5

@
www.naszepononiny.pl
naszepononiny@gmail.com

**OCZEKUJESZ
REZULTATÓW?
REKLAMUJ SIĘ W
NASZYM SERWISIE
INTERNETOWYM.**

www.naszepononiny.pl/reklama

LOKAL DO WYNAJĘCIA
40 m², Ustrzyki Dolne
ul. Rynek 2
Tel: 728 208 997

12 Października 2012 r.
Rok VIII, ISSN 1730 - 4156

Cena: **3,00 zł**
(w tym 8% VAT)

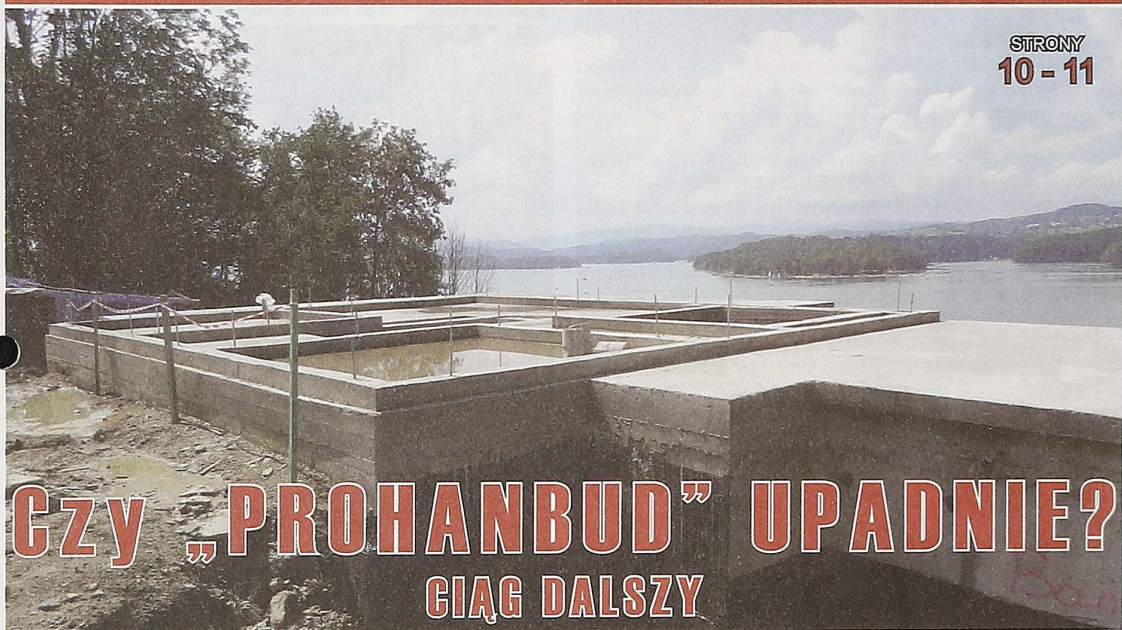
nasze

POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

„ZIELONY PIKNIK” W ROPIENCE STR. 2

STRONY
10 - 11



Czy „PROHANBUD” UPADNIE?
CIĄG DALSZY



Oddział Rejonowy Polskiego
Czerwonego Krzyża w Ustrzykach
Dolnych informuje, że w dniu
19.10.2012r. ramach Światowego
Dnia Walki z Głodem będzie
prowadził zbiórkę pieniężną
i żywności.

STRONY
8 - 9



**„Wiecha” budowlanców
w Ustrzykach Dolnych
i Arłamowie**

I BIESZCZADZKI ZIELONY PIKNIK

Tego roku *Sełtowo Ropienka* po raz pierwszy było gospodarzem nowego projektu jakim jest „I Bieszczadzki Zielony Piknik”. Organizacja tak dużej imprezy była debiutem w pracy nowo powstałego Stowarzyszenia „Storczyk”, a zarazem potwierdzeniem jak bardzo pomocni i życzliwi są mieszkańcy wsi.

Piknik odbył się 16 września. Organizatorami tegoż przedsięwzięcia było Stowarzyszenie „Storczyk” z Ropienki oraz Marszałek Województwa Podkarpackiego - dr Mirosław Karapyta.

Głównymi celami projektu były przede wszystkim: popularyzacja kultury bieszczadzkiej wsi, eksponowanie rękodzieła artystycznego, kultywowanie muzyki ludowej, promocja zdrowych oraz tradycyjnych potraw lokalnych. Praktycznym realizowaniem tych celów było ogłoszenie i wzięcie udziału we wcześniej ogłoszonym konkursie w trzech kategoriach: „Najsmaczniejsza tradycyjna potrawa regionalna wykonana z produktów ekologicznych”, „Najładniejsze stoisko wystawiennicze”, „Najpiękniejszy wyrób rękodzieła artystycznego”.

Właśnie tego dnia, pod koniec imprezy komisja w składzie: Alicja Wosik - Wicewojewoda podkarpacki, Mariola Młynarczyk - Prezes Stowarzyszenia „Storczyk”, Jolanta Krukierk - Dyrektor Placówki Terenowej KRUS w Sanoku, Jerzy Wiśniewski - Podkarpacki Wojewódzki Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolnych, Renata Wolańska - Sołtys wsi Ropienka oraz Bartosz Romowicz - Asystent Wicewojewody Podkarpackiego ogłosiła wyniki konkursu. W pierwszej kategorii 1. miejsce zdobyli gospodarze - Koło Gospodyń Wiejskich Ropienka, 2. miejsce Sełtowo Bandrów, 3. miejsce KGW Jałowe, natomiast wyróżnienie KGW Wojtkówka. Miejsca w drugiej kategorii zajęły kolejno: KGW Wojtkówka, Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa - pani Jolanta Jarecka, pani Teresa Figura z Ropienki oraz KGW Jałowe, zaś w trzeciej kategorii: pani Irena Trojnar z Bandrowa, KGW Brelików - Leszczowate, Klub Seniora „Radość Życia” oraz po raz kolejny pani Teresa Figura. Nagrody zostały ufundowane przez Marszałka Województwa Podkarpackiego ze środków Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich, a wyróżnienia przez Stowarzyszenie „Storczyk”.

Przez całą imprezę czas umilały występy artystyczne gospodarzy i zaproszonych zespołów, w wykonaniu zarówno zespołów ludowych jak i młodzieżowych: „Ropienianie”, „Wiartczanki”, „Echo Ustrzyk” Zespół Wokalno - Gitarowy z ZSP w Ropience, Dziecięcy Zespół Taneczny ze Szkoły Podstawowej w Ropience, Zespół Taneczny „Passadoble” z Gimnazjum w Wojtkówce, Zespół Taneczny ze Szkoły Podstawowej w Ustianowej, a wieczorem odbył się koncert zespołów: „Nasz system” i „Adamo”.

Oprócz wystawców którzy wystawili swoje prace do konkursów można było podziwiać prace innych artystów: obrazy pana Bolesława Bisa, prace pań Janiny i Grażyny Staszewskich, pani Mirosławy Tobolewskiej, pana Adama Leśniaka, pani Teresy Kartusz, (która reprezentowała Stowarzyszenie „Storczyk”) oraz pana Gregorza Martowicza z Tyrawy Wołoskiej.

Ponadto publiczność mogła skosztować tradycyjnych bieszczadzskich potraw oraz podziwiać przygotowane przez pobliskie Koła Gospodyń Wiejskich stoiska ozdobione rękodzielami.

Wyzwanie, jakie podjęli organizatorzy można uznać za wykonane w 100%, bez większych problemów, z nadzieją na kontynuację w następnych latach.

K. Drozdowska
Zdj. M. Drozdowski

Sponsorzy: Bieszczadzki Bank Spółdzielczy, Piekarnia Cukiernia Szelców, O S M Sanok, FHUBT: T.H.Biłas, Polska Grupa Energetyczna, Hurtownia Spec Mięs w Sanoku.

Partnerzy: Fundacja Bieszczadzka, ZSP Ropienka, Ustrzycki Dom Kultury.



SPRZEDAM Cont drewniany – świerkowy

(z drewna sezonowanego).

Kontakt: 664 290 049

Leski szpital

W dniu 21 września br. odbyła się kolejna sesja powiatowa, na której głównym przedmiotem obrad była kondycja leskiego szpitala oraz jego dalszy rozwój. W sesji uczestniczył senator RP pan Andrzej Matusiewicz. W trakcie merytorycznej i rzeczowej dyskusji, dyrekcja SP-ZOZ reprezentowana przez dyrektora Wiesława Kuzio i zespołu specjalistów odpowiadała radnym na szereg pytań dotyczących aktualnego zadłużenia szpitala, zatrudnienia, zakupu potrzebnego sprzętu dla uruchomienia SOR –u i OJT-u, wykonania potrzebnych robót z tym związanych itp.

Aktualne zadłużenie szpitala ogółem wynosi około 9,9 mln zł z tego około 3 mln zł to zadłużenie wymagane, które trzeba systematycznie spłacać. W ogólnych kosztach prowadzenia zakładu 80% przypada na płace dla załogi, to za dużo.

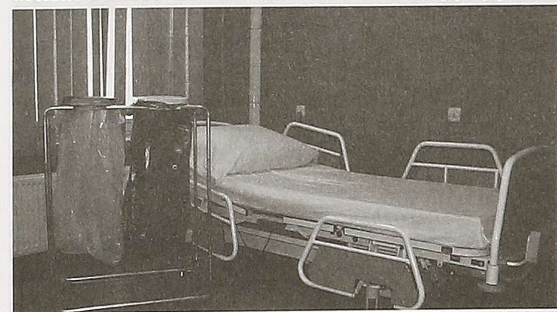
W SP-ZOZ zatrudnionych jest 377 osób. Przewiduje się, że w przyszłości zatrudnionych będzie średnio 360 osób. Jest to największy pracodawca w Lesku.

Za 8 miesięcy br. straty szpitala wyniosły około 441 tys. zł i są one około 3 razy mniejsze w porównaniu do tego samego okresu w 2011 r.

Za poprzedniej kadencji samorządowej (starosta Marek Scelina, dyr. SPZOZ śp. Alicja Szczepańska) przystąpiono do rozbudowy i modernizacji szpitala oraz budynku dyrekcji SPZOZ i tak m.in.:

- Zmodernizowano ogrzewanie szpitala z węglowego na gazowo - solarowe oraz budynku dyrekcji z węglowego na gazowe.
- Zlikwidowano kuchnię, wybudowano łącznik pomiędzy dwoma blokami gdzie zlokalizowano szereg pomieszczeń szpitalnych.
- Wybudowano krytą zajezdnię dla karettek pogotowia.
- Przygotowano się do otwarcia SOR-u i OJT-u.

W 2008 r. wystąpiono do Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia w Warszawie z prośbą o uzyskanie funduszy potrzebnych na zakup wyposażenia dla w/w oddziałów. Wnioskowano o około 9 mln zł. Po pewnym czasie otrzymano odmowę przydziału wnioskowanej kwoty. W związku z tym ponownie wystąpiono o wsparcie finansowe. Sprawa przeciągała się do obecnej kadencji, w której starostą został Marek Pańko, a dyr. SPZOZ Wiesław Kuzio. Ponownie poprawiono wniosek o wsparcie finansowe dla zakupu potrzebnego sprzętu i wreszcie w dniu 18 września wniosek został załatwiony pozytywnie.



Szpital otrzymał 7,6 mln zł z tym, że musi się postarać o wkład własny tj. około 1,3 mln zł. Długoletnia walka o fundusze dla zakupu nowoczesnego sprzętu, w tym tomografu zakończyła się sukcesem. Sukces ten będzie pełny, gdy uzbieramy 1,3 mln zł, jako wkład własny. Bez tego ciężko wywalczone 7,6 mln zł możemy utracić i zamiast sukcesu możemy opłakiwać klęskę.

Mam jednak nadzieję, że wszystkie gminy powiatu, Starostwo i SPZOZ staną na wysokości zadania i wykorzystają nadarżającą się szansę dla rozwoju najważniejszej instytucji ratującej nasze zdrowie i życie.

Pan senator aktywnie uczestniczył w sesji. Interesował się wyposażeniem szpitala, amortyzacją posiadanego sprzętu i zadeklarował interwencję u marszałka województwa w sprawie udzielenia pomocy finansowej potrzebnej dla zakupu nowoczesnego sprzętu.

Niedawno marszałek udzielił taką pomoc np. szpitalowi w Jarosławiu.

Jan Lewicki

Aktualności leskie Pazdziernik 2012

1. Kolejne dożynki Archidiecezji Przemyskiej odbyły się w Lesku w dniu 19 sierpnia. Organizatorem imprezy byli: Archidiecezja Przemyska, Urząd Miasta i Gminy Lesko, Bieszczadzki Dom Kultury, Starostwo Powiatowe w Lesku oraz Leska Parafia. W dniu uroczystości na leski stadion sportowy zjechali przedstawiciele rolników z całego Podkarpacia, w barwnych strojach ludowych przywożąc ze sobą symbole zebranych plonów.

Uroczystą mszę odprawił ks. biskup Adam Szal. W czasie nabożeństwa śpiewały połączone chóry parafialne. W czasie mszy, poświęcono przywiezione przez rolników plody naszej Ziemi. Życzenia i podziękowania rolnikom za ich trud złożyli m.in.: europoseł Elżbieta Łukaciewicz, przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego, wicewojewoda Alicja Wosik, Marek Pańko – starosta leski oraz burmistrz Leska Barbara Jankiewicz. Po mszy św. wspomniały koncert dała orkiestra BDK w Lesku, pod batutą kapelmistrza Władysława Teśniarza. Pogoda dopisała tak, że na stadionie i w jego otoczeniu zgromadziło się kilka tysięcy ludzi.

2. Ukazały się dwa dokumenty związane z historią Leska a mianowicie:

- „Nasze liceum – księga wspomnień o czasach i ludziach, lata 1946-70” autorstwa Agnieszki Jedziniak. Należy potwierdzić, że książkę tę wydała leska oficyna wydawnicza BOSZ.

- „Lesko. Tamte lata, tamte dni” autorstwa panów Naterów i Janusza Stefańskiego. Album zawiera dużo czarno-białych zdjęć ukazujących rozwój Leska od czasów galicyjskich do współczesnych.

3. Przy Placu Pułaskiego otworzyła podwoje nowa poradnia okulistyczna oraz sklep specjalistyczny. Poradnię prowadzi lekarz chirurg okulista.

4. Turyści po zwiedzaniu Galerii w Synagodze zwykle udawali się na Kirkut. Tym razem chcąc zwiedzić cmentarz żydowski trzeba zapłacić 6 zł od osoby. Tak zarządziła Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, która jest właścicielem Kirkutu. Informują o tym tablice wywieszone na bramie cmentarnej.

5. W Lesku powstało drugie prywatne przedszkole. W ten sposób mamy w mieście trzy przedszkola: jedno samorządowe i dwa prywatne. Nowe przedszkole mieści się przy ul. Widokowej.

6. Leskie starostwo, w ramach ochrony środowiska, zakupiło dla naszego szpitala 5 pojemników na odpady medyczne oraz 4 wózki do przewożenia pościeli oraz bielizny. Zawartość utylizuje rzeszowska firma specjalistyczna; koszt zakupu wyniósł ok. 12 tys. zł.

Jan Lewicki



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

Sprawca włamania zatrzymany

Policjanci z Rewiru Dzielnicowych w Czarnej ustalili i zatrzymali mężczyznę podejrzanego o włamanie do stolarni. Okazał się nim 26-letni mieszkaniec gminy Czarna. Za włamanie i kradzież mężczyźnie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

O włamaniu do stolarni w Czarnej policjanci zostali powiadomieni przez właściciela w piątek 7 września po południu. Oświadczył on, że z warsztatu zginęło dużo stolarskie i frez, narzędzia te wycenił na kwotę około 500 zł. Przybyli na miejsce policjanci przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady. Dzielnicowi z Rewiru w Czarnej ustalili, że włamywaczem jest 26-letni mieszkaniec gminy Czarna. Mężczyzna wczoraj został przesłuchany, przyznał się do zarzucanego mu czynu i oddał skradzione przedmioty. Za czyn jakiego się dopuścił grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Ukradły dziecięcy wózek

Kilkadziesiąt minut po zgłoszeniu policjanci Wydziału Prewencji ustalili i zatrzymali sprawcę kradzieży wózka dziecięcego. Okazały się nimi dwie mieszkanki Ustrzyk Dolnych. Teraz grozi im kara pozbawienia wolności do 5 lat.



W czwartek 13 września przed południem do ustrzyckiej komendy Policji zgłosiła się 37-letnia kobieta zawiadamiając o kradzieży wózka dziecięcego. Z relacji kobiety wynika, że spacerówkę marki Ibiza pozostawiła na klatce schodowej bloku, w którym mieszka. Swoje straty oszacowała na kwotę 600 zł. Policjanci ustalili i znaleźli kobiety, które wcześniej prowadziły wózek, a w chwili zatrzymania ukryły się na klatce schodowej jednym z ustrzyckich bloków. Obydwie były pijane. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Wydział Kryminalny KPP Ustrzyki Dolne. Za popełnione przestępstwo grozi im kara pozbawienia wolności do 5 lat.

Cmentarni złodzieje usłyszeli zarzuty

W poniedziałek 17 września rano policjanci zostali powiadomieni o zniszczeniu nagrobka na cmentarzu w Ustrzykach Dolnych przy ul. Jasień. Cmentarny wandal wyłamał misternie wykonany krzyż mosiężny z kulą oraz trzy plakiety, na których wygrawerowane były nazwiska osób, które zginęły w latach 1942, 1944 w Kazachstanie, po wywiezieniu ich z Ustrzyk Dolnych.



W piątek 21 września j policjanci przedstawili dwóm mieszkańcom Ustrzyk Dolnych zarzut ograbienia nagrobka z mosiężnego krzyża oraz trzech plaki. Z ustaleń policjantów wynikało, że 54-latek i jego 61-letni kolega wykonywali prace porządkowe podczas których wyłamali krzyż i oderwali plakiety po czym skradzione elementy pocięli na niewielkie kawałki, a potem sprzedali na złom.

Czyn określony art. 262 § 2 kk "Kto ograbia zwłoki, grób lub inne miejsce spoczynku zmarłego" jest zagrożony karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Wypadek w Brzegach Dolnych z udziałem rowerzysty

We wtorek 18 września rano w Brzegach Dolnych doszło do zdarzenia drogowego. Ranny w wypadku rowerzysta został przewieziony do szpitala w Sanoku.

Rano dyżurny jednostki został powiadomiony o wypadku drogowym, który miał miejsce w Brzegach Dolnych na drodze K-84. Z ustaleń policjantów wynika, że kierujący volkswagenem golfem, 51-letni mieszkaniec gminy Olszanica, jadąc w kierunku Krościenka, na łuku drogi na moście zaczął wyprzedzać rowerzystę.





Prawie w tej samej chwili rowerzysta skręcił w lewą stronę w wyniku czego doszło do zderzenia. Ranny w wypadku rowerzysta został przewieziony do szpitala w Sanoku.

Na miejscu wypadku policjanci przeprowadzili oględziny, zebrali ślady, ustalili i rozpytali świadków. Zbadali także stan trzeźwości kierującego golfem. Mężczyzna był trzeźwy. Sanoccy policjanci ustalili, że rowerzysta przebywający w szpitalu w Sanoku był trzeźwy.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Wydział Kryminalny KPP Ustrzyki Dolne.

W Bieszczadach zginęła 61-letnia kobieta

Policjanci wyjaśniają okoliczności i ustalają przyczyny śmierci 61-letniej turystki ze Szczecina. Kobieta 20 września wieczorem została znaleziona na szlaku turystycznym prowadzącym na Tarnicę. Inna 67-letnia uczestniczka tego samego rajdu, nieprzytomna została przewieziona do szpitala.

Ze wstępnych ustaleń Policji wynika, że grupa około 200 osób przyjechała do Wetliny z różnych stron Polski na rajd „Wędrówki po Górskich Parkach Narodowych i Krajobrazowych z PTT”. 20 września około godz. 9.30 uczestnicy rajdu zostali rozwiezieni na wyznaczony szlak turystyczny, po którym poruszali się kilkusobowymi grupkami. Policjanci ustalili, że turyści po zejściu ze szlaku mieli się spotkać w Ustrzykach Górnych lub w Wołosatnem.

Z informacji uzyskanych przez policjantów wynika, że 61-letnia kobieta ruszyła w trasę, ze swoimi znajomymi ze Szczecina. Każdy z uczestników szedł swoim tempem. Po wyjściu z zalesionej części szlaku zaczął padać deszcz, a potem śnieg. Kobieta osłabła i nie miała siły iść dalej, pozostając na szlaku. Jej znajoma poszła po pomoc. Na drodze natknęła się na koleją osłabioną kobietę. W Wołosatnem zawiadomiła, że na trasie pozostają dwie osoby potrzebujące pomocy.

Na pomoc ruszyli ratownicy GOPR-u. Najpierw znieśli ze szlaku nieprzytomną 67-letnią kobietę. Część ratowników poszła w górę szlaku i w okolicy Tarnicy odnaleźli 61-letnią mieszkankę Szczecina. Pomimo podjętej natychmiast akcji reanimacyjnej, życia kobiety nie udało się uratować.

W tej sprawie trwają czynności wyjaśniające pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesku. Policjanci przesłuchują świadków zdarzenia.

Policjanci zatrzymali złodziei kurzych jaj

Policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Ustrzyk Dolnych podejrzanych o kradzież 71 pudełek jaj. Skradzionym łupem mężczyźni podzielili się ze swoimi sąsiadami.



W piątek 21 września po południu dyżurny jednostki został powiadomiony o kradzieży 710 kurzych jaj sprzed magazynku jednego ze sklepów w Ustrzykach Dolnych. Z policyjnych ustaleń wynikało, że kradzieży dokonali dwaj 60-letni mieszkańcy miasta. Podczas przeszukania w ich mieszkaniach odnaleziono część jaj, jeden z mężczyzn ukrył je w pobliskich zaroślach, ponadto okazało się, że mężczyźni podzielili się jajkami ze swoimi sąsiadami. Skradzione jaja wyceniono na kwotę 304 zł. Policjanci odzyskali 289 jaj o wartości 124 zł.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Wydział Kryminalny KPP Ustrzyki Dolne, mężczyznom grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

28-latek zatrzymany za posiadanie narkotyków

W środę 3 października policjanci zabezpieczyli trzy woreczki foliowe z suszem roślinnym. Zatrzymany w tej sprawie mężczyzna, mieszkaniec Ustrzyk Dolnych usłyszał zarzut posiadania narkotyków.



28-letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych był poszukiwany listem gończym. Podczas zatrzymania policjanci znaleźli w jego osobistych rzeczach ponad dwa gramy środków odurzających w postaci konopi indyjskich. Mężczyzna usłyszał już zarzut posiadania narkotyków, przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia.

Za ten czy grozi mu kara do trzech lat więzienia. Podejrzany wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze. O jego dalszym losie zdecyduje sąd.



Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz - Ulan

Policjanci znaleźli nastoletnie uciekiniarki z domu

Dzięki szybkiemu działaniu 20 września policjanci zlokalizowali i zatrzymali dwie 16-latkę dziewczynki, mieszkanki Szczecina. Rodzice zawiadomili wcześniej Policję o ich zaginięciu. Jak się okazało, nastoletnie szcecinianki uciekły z domu i przyjechały w Bieszczady.

O zaginięciu powiadomili Policję zaniepokojeni rodzice dziewcząt, które zbyt długo nie wracały do domu. Policjanci ustalili, że nastolatki podczas wakacyjnego pobytu w Bieszczadach zapoznały miejscowych chłopców, z którymi później utrzymywały kontakt. Gdy wpadł im do głowy pomysł samodzielnej wyprawy w Bieszczady, postanowiły go od razu zrealizować. Dzięki szybkiemu działaniu i współpracy dzielnicowego i policjantów wydziału kryminalnego zatrzymano dziewczynki, gdy dotarły do Leska.

Nastolatki trafiły do placówki opiekuńczo-wychowawczej w Rzeszowie, skąd mieli je odebrać powiadomieni o odnalezieniu dzieci rodzice. Niestety, sprawa ich bieszczadzkiej wędrowki na tym się nie zakończy, zostanie rozpatrzona przez sąd rodzinny, do którego trafi.

Pijany wywrócił motorower, którym jechał z bratem

Dwóch mieszkańców Kalnicy w sobotni wieczór 29 września trafiło do szpitala z obrażeniami ciała. Policjanci ustalili, że dwaj bracia ulegli wypadkowi na motorowerze, którym wspólnie jechali. Zarówno 46-latek kierujący, jak i jego 39-latek pasażer byli nietrzeźwi.

Do wypadku doszło po godzinie 20 w Smerku. Motorower, którym jechało dwóch mężczyzn przewrócił się na drogę a jego kierowca i pasażer z obrażeniami ciała trafili do szpitala. Policjanci ustalili, że kierujący motorowerem 46-latek mieszkaniec Kalnicy w chwili wypadku miał w organizmie 1,53 promila alkoholu.

U jego 39-letniego brata badanie wykazało

2,20 promila alkoholu.
W sprawie prowadzone są dalsze czynności.

Policjanci pomogli zaginionemu mężczyźnie

W wyniku akcji poszukiwawczej, podjętej natychmiast po zgłoszeniu zaginięcia, policjanci odnaleźli w lesie 47-letniego mieszkańca Kolonic. Mężczyzna, który nie potrafił znaleźć drogi powrotnej, cały i zdrowy wrócił z policjantami do domu.

O zaginięciu mężczyzny w niedzielę wieczorem 30 września powiadomiła jego żona. Jak oznajmiła, mąż w sobotni rano wyszedł z domu i do chwili zgłoszenia nie powrócił. Zaniepokojona złym stanem zdrowia męża, kobieta szukała go wspólnie z dziećmi przez dwa dni. Gdy ich poszukiwania nie dały rezultatu, rodzina poprosiła o pomoc Policję. Dzielnicowi z Cisnej i Baligródu natychmiast podjęli poszukiwania. Wycieńczonego mężczyznę znaleźli w wiacie przeciwdeszczowej w masywie leśnym przy drodze Baligród - Rabe. Oświadczył on policjantom, że zabłądził i nie wiedział, dokąd ma iść.

Pies spowodował kolizję drogową

O dużym szczęściu może mówić 58-letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, który w środę 3 października wieczorem kierując daewoo nubirą wjechał do rowu i uderzył w rosnące tam drzewo. Mimo poważnych uszkodzeń pojazdu mężczyzna doznał jedynie niegroźnych obrażeń.



Na miejsce zdarzenia, do którego doszło w Olszanie, policjanci zostali wezwani tuż po godzinie 22. Ustalili, że na jeźdźnię, tuż przed jadącym w stronę Ustrzyk Dolnych samochód

wtrącił pies. Kierujący samochodem nie zdołał ominąć zwierzęcia, następnie stracił panowanie nad pojazdem, wjechał do przydrożnego rowu i uderzył w rosnące tam drzewo. Mimo uszkodzenia całej przedniej części pojazdu, kierujący nie odniósł poważnych urazów. Po przebadaniu przez lekarzy został zwolniony do domu. 58-letni kierowca nubiry był trzeźwy.

Znaleziono skłusowanego jelenia

W miejscowości Rajske, w lesie należącym do Nadleśnictwa Baligród, znaleziono szczątki jelenia, który najprawdopodobniej został skłusowany. Policjanci wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia.

Jak ustalili policjanci jeleni został postrzelony około 2 tygodnie temu. Ranne zwierzę zostało prawdopodobnie dobite przez dzikie zwierzęta, które przeciągnęły tusz w stronę leśnego strumienia.

Policjanci zabezpieczyli ślady na miejscu zdarzenia i prowadzą czynności wyjaśniające w celu ustalenia osoby, która rozstawiła pułapkę. Zgodnie z przepisami ustawy prawo łowieckie za skłusownictwo grozi kara pozbawienia wolności do 5 lat.

Spotkania policjantów z przedszkolakami

Miniony tydzień upłynął policjantom zajmującym się w Lesku prewencją kryminalną na spotkaniach z najmłodszymi dziećmi. W myśl przysłowia „czym skorupka za młodu nasiąknie...” rozmawiano z przedszkolakami o tym, jak być bezpiecznym.

Maluszki, które spotykały się z policjantami na krótkich zajęciach w przedszkolnych grupach sporo już wiedziały na ważny temat bezpieczeństwa. Rozmawiały ze swoimi gośćmi o tym, jak bezpiecznie się bawić, poruszać po drodze (oczywiście w towarzystwie opiekunów!) i spędzać swój wolny czas.



Dzieci z zainteresowaniem słuchały również o pracy policjantów, miały również okazję obejrzeć sprzęt używany w służbie przez funkcjonariuszy.

Jubileuszowy Złot Hufca Bieszczadzkiego ZHP w Lesku

W dniach 28-29 września 2012 r. odbył się zlot Hufca Bieszczadzkiego ZHP z okazji 100-lecia harcerstwa leskiego. Harcerze i zuchy z Wolkowy, Myczkowa, Średniej Wsi, Berezki, Leska i Polany zakwaterowali się w nowym budynku gimnazjum leskiego dzięki uprzejmości pani dyrektor A. Lewandowskiej. W piątek uczestnicy zlotu zasadzili z okazji jubileuszu dąb „Harcerz” przy budynku gimnazjum /ul. Kościuszki/. Później w hali sportowej odbył się koncert „Przyjaciele harcerzom”, w którym wystąpiły zespoły działające przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej – zespół Diament i Cheerleaderki oraz Bieszczadzkie Żabki z Bieszczadzkiego

Później przy dźwiękach orkiestry dętej z Leska zuchy, harcerze, instruktorzy oraz zaproszeni goście przeszli na pl. Konstytucji 3 Maja, gdzie odbył się uroczysty apel. Komendant zlotu hm. J. Wojtas odczytał rozkaz specjalny, w którym komendantka hufca podziękowała wszystkim osobom, które przyczyniły się do rozwoju harcerstwa leskiego na przestrzeni minionych 100 lat. Następnie hm. Krystyna Paluch przywitała zaproszonych gości – komendantkę Chorągwi Podkarpackiej ZHP hm. W. Domagałę, p. burmistrz Miasta i Gminy Lesko B. Jankiewicz, komendanta powiatowego policji p. mł. insp. W. Korczykowskiego, dh. hm. K. Chowaniec st.

wiciele władz gratulowali harcerzom jubileuszu 100 lat harcerstwa na Ziemi Leskiej oraz dziękowali wolontariuszom za ich pracę w harcerstwie. Komendant zlotu odczytał pisma gratulacyjne od Marszałka Województwa Podkarpackiego, Wojewody Podkarpackiego, dyrektorki Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Krośnie; pismo od Kuratora Oświaty przedstawiła hm. Krystyna Chowaniec. Zebrani podczas Modlitwy Pamięci prowadzonej przez ks. T. Latoszkę – kapłana hufca modlili się za wszystkich zmarłych instruktorów, którzy w minionym stuleciu przyczynili się do rozwoju harcerstwa leskiego. Następnie



Domu kultury w Lesku. Wieczorem przedstawiciele drużyn uczestniczyli w konkursie wiedzy o hufcu, w którym I miejsce zajął Kacper Zięba, drugie Maria Piątkowska, a trzecie Szczepan Gadek, Kamil Koczera i Michał Szumański. W sobotę o godz. 9.00 została odprawiona Msza Św. w intencji zuchów, harcerzy, instruktorów hufca, którą koncelebrowali ks. prałat W. Szlachta-archiprezbiter bieszczadzki, ks. hm. T. Latoszek- kapłan hufca, ks. S. Gołyźniak- z-ca komendantki hufca Ustrzyki Dln., ks. J. Wnuk- dyrektor szkoły salezjańskiej w Polanie. W homilii ksiądz kapłan przypomniał o wartościach duchowych harcerstwa, dziękował wszystkim instruktorom za ich pracę z młodzieżą. Po Mszy Św. hm. Krystyna Paluch, hm. Tadeusz Domożyk, p. Henryk Barański –dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej, p. mł. insp. W. Korczykowski – komendant powiatowej policji odśpiewali w kościele tablicę pamiątkową upamiętniającą jubileusz harcerstwa leskiego. Tablicę poświęcili koncelebranci oraz leski proboszcz ks. prałat M. Bąk.

wizytatora Kuratorium Oświaty i komendantkę Hufca Ziemi Sanockiej ZHP, duchowieństwo, dyrektorów szkół i innych placówek wychowawczych oraz wszystkie osoby uczestniczące w apelu. Z okazji jubileuszu Komenda Powiatowa Policji wyróżniła hufiec Medalem Pamiątkowym, który wręczył mł. insp. W. Korczykowski. Komendantka hufca uhonorowała Krzyżem 100-lecia ZHP osoby współpracujące z hufcem, pomagające w działalności statutowej. Krzyż otrzymali: ks. prałat archiprezbiter bieszczadzki- Wojciech Szlachta, ks. dziekan prałat Mieczysław Bąk-proboszcz leski, ks. Stanisław Gołyźniak- z-ca komendantki Hufca Ustrzyki Dln., hm. Władysława Domagałę- komendantka Chorągwi Podkarpackiej, hm. Krystyna Chowaniec- komendantka hufca Ziemi Sanockiej, hm. Renata Dembiczak- skarbnik hufca, hm. Bernadeta Wyszatycka- długoletnia komendantka hufca i drużynowa. Wyróżniono także Odznaką „Zasłużony dla Hufca Bieszczadzkiego ZHP” hm. Tadeusz Wojnara i hm. Marię Kamińską. W swych wystąpieniach przedsta-

komendantka hufca podziękowała wszystkim instytucjom za pomoc w organizacji jubileuszu tj. Urzędowi Miasta i Gminy Lesko, Urzędowi Gminy Solina, Starostwu, Policji Powiatowej, duchowieństwu, dyrektorze BDK, Bibliotece Miejskiej, dyrektorowi OPP, dyrektorze biblioteki pedagogicznej w Lesku, dyrektorem szkół, członkom Rady Przyjaciół Harcerstwa, zespołom działającym przy OPP oraz BDK, instruktorom harcerskim, zuchom i harcerzom, orkiestrze dętej z Leska, indywidualnym osobom – fundatorom tablicy w Lesku/instruktorom, przyjaciółom harcerstwa/, p. Lisowskiemu oraz wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia jubileuszu. Na zakończenie harcerze i instruktorzy przemaszzerowali przez Lesko w asyście orkiestry dętej. Zaproszeni goście udali się na spotkanie pokoleń w sali Biblioteki Miejskiej, gdzie wystawiono kroniki Hufca Bieszczadzkiego ZHP.

Hm. Anna Domożyk

Czas na robotę i świętowanie

Popularne powiedzenie „do trzech razy sztuka” w zakresie tradycyjnego choć do niedawna zapomnianego świętowania „Dnia Budowlanych” zakończyło się we wrześniu 2011 roku w Lesku postanowieniem „teraz czas na Ustrzyki Dolne”. IV Biesiada Święta Budowlanych „Bieszczadzka Wiecha” tym razem mocno zmobilizowała kilku organizatorów z Leska i Ustrzyk Dolnych. Robimy- postanowiono- imprezę wspólną, nadal wynikającą z tradycji w sposób dostojny jak na twórców tego, co na ziemi powstało na przestrzeni wieków. Wyrazem tego może być powiedzenie: „Bóg stworzył ziemię a to co na ziemi zrobili budowniczowie”. Organizacji podjął się Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wspólnie z Kierownikiem Wydziału Architektury z Ustrzyk Dolnych, czyli Jan Demko i Waldemar Wójcik. Przy organizacji współdziałał także Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego z Leska Dariusz Kapinos oraz organizator poprzednich biesiad Ryszard Owsiany, także z Leska.

W/w uzyskali pomoc materialną od sponsorów tzn. firm budowlanych z Leska i Ustrzyk Dolnych oraz z Podkarpackiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa w Rzeszowie. Spotkanie integracyjne leskich i bieszczadzkich budowlanych sponsorowali jak dotychczas:

- Starostwo Powiatowe Ustrzyki Dolne i Lesko
- Burmistrzowie Ustrzyk Dolnych i Leska

Firmy sponsorujące z powiatu leskiego to: Przedsiębiorstwo Budowlane „Orlef”- Jerzy

Orlef z Leska, Firma Sprzętowo-Transportowa „Intra-sprzet” Indyk Mieczysław z Leska, Przedsiębiorstwo-Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Darjan” Jan Giefert z Hoczwi.

Firmy sponsorujące z Ustrzyk Dolnych to: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Dankros” – właściciel Szukalski Ryszard, Spółka z.o.o. „Transmitel”- Prezes Adam Łukaszyk, Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego „Bieszczady” Prezes Janusz Saran.

W spotkaniu udział wzięli gospodarze miasta i powiatu tj. Burmistrz Henryk Sułuj i V-ce starosta Zygmunt Krasowski.



Burmistrz z Leska Barbara Jankiewicz, inżynier budownictwa drogowego, w imieniu władz



Leska wręczyła wyróżnienia za wkład pracy indywidualnej oraz długoletnią działalność na rzecz środowiska regionalnego dla Jana Demko, Dariusza Kapinosa i Ryszarda Owsiany.

Przewodniczący Podkarpackiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa w Rzeszowie Zbigniew Detyna wręczył podziękowanie Januszowi Orłowskiemu i Janowi Demko za aktywną pracę na rzecz środowiska zawodowego zwłaszcza, że Janusz Orłowski drugą kadencję jest członkiem Rady Okręgowej Izby i dobrze reprezentuje kadrę techniczną budownictwa obu powiatów. Starosta Leski, którego reprezentował Andrzej Orłowski oraz Burmistrz Barbara Jankiewicz wręczyli dyplomy gratulacyjne i drobne upominki osobom wyróżniającym się długoletnią, wzorową pracą zawodową a otrzymali je:

Ryszard Owsiany za 50 lat z budownictwie, Jan Giefert za szczególne osiągnięcia przy wprowadzaniu nowoczesnych metod, technologii i rozwiązań w budownictwie, Adrian Podstawski- młody budowlaniec za trafny wybór zawodu oraz sprawne sprawowanie funkcji technicznych, Marian Bechta- młody budowlaniec za trafny wybór zawodu i osiągnięcia w zakresie rozwiązań

technicznych, Krzysztof Barański- młody początkujący inżynier projektant za sprawne zorganizowanie własnego miejsca pracy oraz świadczenie usług na rzecz regionalnych inwestorów.





Władze Ustrzyk Dolnych wręczyły i uhonorowały wyróżnieniami i nagrodami rzeczowymi następujące osoby za podobne dokonania tj.: Adama Ostrowskiego, Emilię Szydełko, Piotra Korczaka, Łukasza Hawrylika, Stanisława Toporowskiego.

to Mirosław Kowalczyk z Ustrzyk Dolnych. W/w fachowcy nie mają sobie równych w umiejętnościach wykonywania robót.

Najważniejszym elementem spotkania było wręczenie statuetek i poświadczeń Połączonej Kapituły Nagrody Regionalnej „Bieszczadzkiej Wiechy”, które to statuetki i dyplomy z terenu powiatów otrzymali, za: utrzymywanie w sposób wzorowy i długotrwały czołowego miejsca w ostrej konkurencji rynkowej w zakresie całokształtu poziomu wiedzy, doświadczenia, innowacji, sprawności świadczenia usług i produkcji budowlanej w przestrzeni publiczno-teryto-

gionalne warunki dużą budowlę tj.: „Wschodnio- Europejskie Centrum Kongresowo-Sportowe” w Arłamowie. Kosztem ponad 300 mln złotych powstaje kompleks obiektów szkoleniowo-wypoczynkowo-sportowych wraz z lotniskiem i zapleczem za środki finansowe z Unii Europejskiej. Władze Ustrzyk Dolnych usilnie starają się o dodatkowe środki na remont asfaltowej drogi powiatowej z Jureczkowej do Arłamowa. Dla ścisłości należy dodać, że w spotkaniu uczestniczyło 3 inżynierów budownictwa z regionu Borysławia i Drohobycza na Ukrainie oraz Prezes Podkar-



Specjalne wyróżnienie zastosowane po raz pierwszy otrzymały 2 osoby po 1 z każdego powiatu za unikalne i niezwykle zdolności, dużą wiedzę i doświadczenie praktyczne, nadzwyczajny bo obecnie rzadki kunszt w zakresie zanikających rzemiosł budowlanych. Z Leska nagrodę-wyróżnienie specjalne otrzymał Jan Pączka blacharz-mistrz w zawodzie z ponad 40-letnią praktyką. Druga osoba o podobnych cechach

rialnej a to: Przedsiębiorstwo Budowlane „Orlef” z Leska- reprezentowane przez Prezesa Jerzego Orlefa, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Dankros” z Ustianowej Górnej – reprezentowane przez Prezesa Ryszarda Szukalskiego.

Uczestnicy spotkania w liczbie ponad 50 osób oraz zaproszeni goście dzięki uprzejmości Piotra Korczaka Prezesa „Arłamów SA” zwiedzili, jak na re-

packiej Izby Gospodarczej oraz koledzy inżynierowie z Sanoka i Przemysła.

Relację sporządził:
Ryszard Owsiany - Lesko

Zdjęcia:
Dariusz Kapinos - Lesko

Czy „Prohanbud” upadnie?

CIĄG DALSZY

APEL O POMOC napisany przez pracowników firmy „Prohanbud” z Uherzec dotarł do redakcji „Naszych Połoni” w połowie września. Napisano w nim między innymi: „My pracownicy firmy budowlanej „Prohanbud”... prosimy o pomoc w sprawie prowadzonej przez naszą firmę inwestycji w Solinie dla inwestora Hermina z Krosna. Od października 2011 roku budujemy pensjonat, domki letniskowe wraz z infrastrukturą na górze Jawor w Solinie. Początkowo budowa posuwała się naprzód według założonego harmonogramu, za wykonane prace otrzymywaliśmy umowne wynagrodzenie, inwestor nie zgłaszał większych uwag. Po wykonaniu najtrudniejszych prac ziemnych, betonowych i murarskich wiosną 2012 roku zauważyliśmy niezrozumiałe dla nas spowolnienie tempa prac. Z informacji Zarządu wynikało, że winę za zaistniałą sytuację ponosi inwestor, który rzucał kłody pod nogi, wprowadzał zmiany w projektach, nie dostarczał kompletu dokumentacji... zaczął kwestionować jakość wykonanych robót, a co za tym idzie terminów płatności za wykonane prace... 20 lipca 2012 roku zostaliśmy poinformowani przez właścicieli firmy o zerwaniu przez inwestora Hermina umowy na prowadzenie budowy. Wyjaśniono nam, że według inwestora stało się to z naszej winy, ponieważ rzekomo nie dotrzymywaliśmy terminów wynikających z harmonogramu budowy oraz wykonywaliśmy roboty w sposób wadliwy... Mając powyższe na uwadze ośmielamy się prosić Państwa o interwencję”.

Wizyta w Prohanbudzie i dalsze działania

Ponieważ w firmie pracuje blisko 150 osób co na miejscowe warunki jest liczbą dużą postanowiłem wybrać się do firmy. Jej właściciel przedstawił sporą dokumentację dotyczącą tej feralnej dla niego inwestycji. To na jej podstawie i rozmowie z właścicielem „Prohanbudu” powstał tekst – „Czy Prohanbud upadnie przez mur oporowy? Tekst kończył się słowami „Rodzi się też pytanie dlaczego pytania i zastrzeżenia firmy dającej pracę 150 ludziom, zbywane są milczeniem.

Postaramy się o tym napisać w następnym numerze Połoni.” Właśnie w kolejnym numerze Połoni miało być przedstawione stanowisko drugiej strony tego konfliktu. Umówiłem się na spotkanie w wydziale budownictwa leskiego starostwa, telefonicznie Grzegorz Durał właściciel firmy Predom-Klimattech jeden z podwykonawców tej inwestycji umówił się na spotkanie do którego doszło w Ustrzykach. Grzegorz Durał przedstawił dokumenty, które jego zdaniem zaprzeczają stwierdzeniu właściciela Prohanbudu, że próbował on wyłudzić od tej firmy kwotę około 320 tys. zł za roboty kanalizacyjne, wentylacyjne. Jak stwierdził w zgłoszeniu z 26 czerwca 2012 roku powiadomił Prohanbud o gotowości do częściowego odbioru robót. Jak napisano w zgłoszeniu – Centrale wentylacyjne zostały zmagazynowane w Ustrobniej w zakładzie Produkcji Pomp naszej firmy w związku z brakiem możliwości montażu w obecnej chwili na budowie. W magazynie tym zmagazynowano również inne urządzenia które miały być zamontowane na budowie, bowiem jak stwierdził właściciel Predom-Klimattech ich montaż na budowie był na daną chwilę niemożliwy. Jak dowód Grzegorz Durał przedstawił zdjęcia zmagazynowanych urządzeń i faktury świadczące o ich zakupie. Zdaniem Grzegorza Durała fakt iż nie otrzymał zapłaty za tą robotę naraził jego firmę na poważne problemy w tym możliwość utraty pracy przez jego pracowników. Od Grzegorza Durała dowiedziałem się też, że właściciel Herminy- inwestora budowy- podjął kroki prawne w związku z tym niedokończonym materiałem. Nie lubię być zastraszany więc jeśli ktoś miał poczekać do opublikowania drugiej części materiału, w której miałby okazję przedstawić swoje racje z góry straszy mnie sądem, nie widziałem już potrzeby kontaktowania się z Herminą.

Po rozmowie z Grzegorzem Duralem wybrałem się do leskiego starostwa. Spotkałem się tam z wicestarostą i kierownikiem Wydziału Budownictwa, Geodezji i Środowiska Andrzejem Orłowskim. Zadałem mu kilka pytań dotyczących budowy w Solinie. Odpowiedzi były bardzo krótkie. Oto pytania i odpowiedzi na nie:

Czy dokumentacja techniczna dla Herminy była prawidłowa i uwzględniała mur oporowy od strony działki Opalińskich?

Dokumentacja dotycząca przedmiotowej inwestycji była prawidłowa.

Czy Opalińscy byli powiadomieni o inwestycji przed wydaniem zezwolenia na budowę?

Wszystkie strony postępowania brały udział w prowadzonym postępowaniu- w tym były powiadomione o inwestycji przed wydaniem zezwolenia- i nie wносиły żadnych uwag ani zastrzeżeń.

Czy bardzo liczne zmiany w projekcie- w tym powiększające powierzchnię zabudowy nie stanowią podstawy do wstrzymania budowy?

Sprawy dotyczące realizacji budowy i przyczyn ewentualnego wstrzymania budowy nadzoruje Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego.

Czy matka projektanta brała udział w podejmowaniu decyzji o wydaniu zezwolenia na budowę?

Kierownik ówczesnego Wydziału Architektury i Budownictwa nie brała udziału w prowadzonym postępowaniu i podejmowaniu decyzji o pozwoleniu na budowę.

Jeśli chodzi o nadzór budowlany w Lesku, ten nie dopatrzył się nieprawidłowości opowiadając Prohanbudowi; Stwierdzone nieistotne odstępstwa od projektów architektoniczno- budowlanych... Oględziny budowy dają podstawę do stwierdzenia, że obiekty zostały usytuowane zgodnie z projektem zagospodarowania. Nie stwierdzono naruszenia stabilności terenu...

Nadmieniam również, że inwestor dokonał zgłoszenia zmiany osoby pełniącej funkcję kierownika budowy i inspektora nadzoru inwestorskiego.

Reasumując powyższe nie znajduję podstawy do wszczęcia i prowadzenia postępowania administracyjnego w wyżej poruszanych sprawach. Jak wynika z odpowiedzi inspektora jakieś nieprawidłowości jednak są. No i jeśli wszystko jest cacy po co inwestor chce zmiany kierownika i inspektora nadzoru. Prohanbud odwołał się od tej decyzji do Głównego Urzędu Nadzoru budowlanego i czeka na odpowiedź.

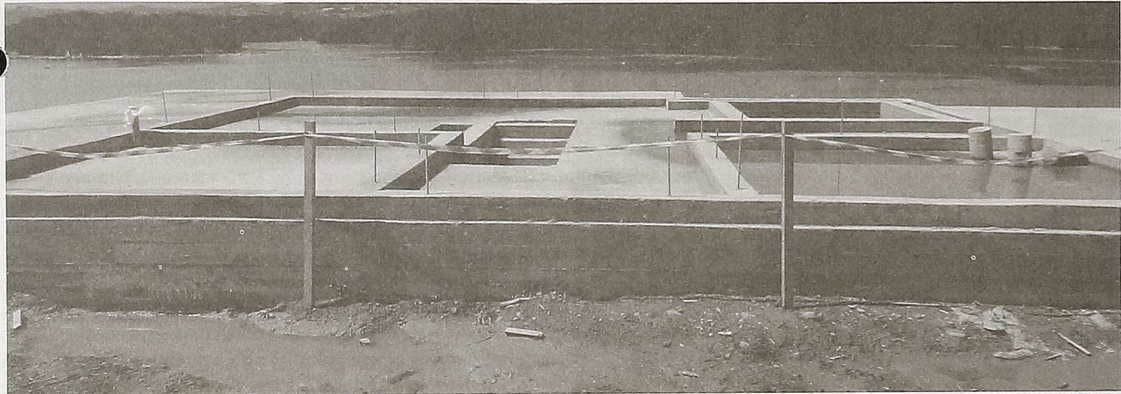


Hermina grozi sądem a potem wyjaśnia...

Doczekałem się też zapowiadanych pism z Herminy. W końcu przyszły. Podpisał je inwestor Henryk Chmiel, projektant Paweł Orlef i podwykonawca Grzegorz Durał. Niczym przytoczę treść wyjaśnień inwestora zacytuje kilka zdań z tych pism. „W jaki sposób weryfikował Pan prawdziwość uzyskanych informacji, w szczególności czy przed napisaniem

oporowy, czy też aby ten mur wkraczał swoim obrysem poza teren budowy. Nieprawda w końcu jest oczywiście i to, że wpływałem na lokalnych urzędników, w celu uzyskania korzystnych dla mnie decyzji... Rzeczywistość na mojej inwestycji wygląda tak, że roboty zostały wykonane rażąco źle /rażąco niezgodnie z umową, zasadami sztuki budowlanej i warunkami technicznymi wykonania i odbioru robót/ potwierdzają to eksperci z renomowanych instytucji, którzy są wręcz zaszokowani złą

westycji. Natomiast jego konstrukcję i dokładne wymiary przedstawiono w rysunkach wykonawczych muru oporowego dostarczonego do Generalnego Wykonawcy w październiku 2011 roku... Odstąpiłem od umowy z wykonawcą i myśle, że postąpiłby tak każdy inwestor z powodu zwłoki wykonawcy i rażąco złej jakości robót. Jestem przekonany, że moje postępowanie było słuszne, działanie wykonawcy naraża mnie na ogromne straty, które przynajmniej



artykułu zwracał się Pan do Inwestora”- widocznie inwestor nie doczytał do końca materiału bo jak napisałem na wstępie w pierwszym odcinku zaznaczyłem, że materiał będzie kontynuowany i poszerzony o odpowiedzi drugiej strony konfliktu. Praktycznie żadne zdanie w pierwszym odcinku nie jest mojego autorstwa, na każde zdanie posiadam podkładkę w postaci dokumentów i nagranych słów właściciela Prohanbudu. Ponadto kilkakrotnie w piśmie inwestora pojawiają się słowa – Podjęte zostaną kroki prawne... To pomówienie spotka się z odpowiednią reakcją z mojej strony... rodzi dalej idącą odpowiedzialność karną. Itd. Jednym słowem Pan Chmiel straszy mnie a jednocześnie składa wyjaśnienia. Po co, czyżby jednak doczytał się, że będzie kontynuacja artykułu. Sprostowanie, czy wyjaśnienia według prawa prasowego nie może przekraczać objętością materiału, który się ukazał a od Pana Chmiela dostałem cztery strony wyjaśnień. Muszę je więc stosownie skrócić. Oto treść odpowiedzi inwestora Henryka Chmiela.- Nieprawdą jest, abym po upływie pierwszych miesięcy współpracy dążył do zerwania umowy, abym nie był przygotowany należycie /brak projektów technicznych/ do wykonania inwestycji, aby nie było dokumentacji na mur

jakością robót, co dotyczy całej inwestycji /domków, pensjonatu i innych obiektów wchodzących w jej skład/ i naraża mnie na bardzo poważne straty, związane w szczególności z koniecznością robót poprawkowych, czy wręcz rozbierania wykonanych wadliwie obiektów i ich ponownego wykonania... Prohanbud podpisał umowę, z której wynika, że zobowiązał się wykonać roboty w pełni świadomy istniejącej dokumentacji i po oględzinach terenu, nie wnosil na etapie zawierania umowy jakichkolwiek zastrzeżeń co do projektów, nie wskazywał, że są niewystarczające do wykonania zleconych robót. Oświadczył jednoznacznie, że zapoznał się z dokumentacją projektową, terenem budowy i wszystkimi warunkami wykonania robót, nie wnosi jakichkolwiek zastrzeżeń oraz zapewnia, że wykona przedmiot umowy prawidłowo, w ustalonym terminie i za umówione wynagrodzenie... Jeśli chodzi o mur oporowy to nieprawdą jest, aby nie było na jego wykonanie jakiegokolwiek dokumentacji, jak również nieprawda jest, że wkrczał poza teren inwestycji, co miało rzekomo czynić wadliwą decyzję o pozwoleniu na budowę, wydaną bez uzyskania stanowiska sąsiadów. W pozwoleniu na budowę pokazano jedynie trasę muru oporowego, która w całości mieści się w terenie in-

częściowo zostały w ten sposób ograniczone... Bulwersujące są sugestie jakoby wpływał na urzędników przy wydawaniu decyzji o pozwoleniu na budowę, osobiści czy przez projektanta, jakoby wpływał na urzędników w sprawie wycięcia drzew”. To tyle wyjaśnień ze strony inwestora. Nie jest moją rzeczą ustosunkowanie się do nich. Natomiast śmiało mogę powiedzieć, że zarówno inwestor jak i wykonawca tracą bardzo dużo na tym konflikcie. Wydaje mi się, że najrozsądniejszym było by po prostu usiąść do stołu i po ludzku się dogadać. W ten sposób strony uniknęły by ogromnych kosztów sądowych i wzajemnych oskarżeń które potrwać latami. Są już pierwsze wyroki sądu dotyczące tego sporu. W dniu 19 września 2012 roku Sąd Okręgowy w Rzeszowie nakazał Henrykowi Chmielowi zapłacić Prohanbudowi kwotę 258 tysięcy zł z ustawowych odsetkami od czerwca 2011 roku za jedną z faktur. Koszty procesu to w tym przypadku ponad 10 tysięcy zł. Wątpię by była to najlepsza droga do rozwiązania tego sporu. Nie piszę, że kończę ten wątek w Poloninach, jeśli bowiem pojawi się w sprawie coś nowego na pewno do niej wrócę.



DO EUROPY - DO ŚWIATA!

Piszę o dwóch jakże podobnych miasteczkach, w których mieszkam-mieszkalem sporo czasu. Podobnych ze względu na ilość mieszkańców, przygraniczne położenie, brak większego przemysłu, duże bezrobocie, z małą szansą dla młodych ludzi, życiem z granicy. Różnica jest sąsiedztwo. W jednym wypadku Ukraina, w drugim Rosja. Miałem w tym roku gości z Niemiec i Kanady. Byli oni i w Ustrzykach i w Gołdapi. Bardzo im się podobało i nie mogli się nachwalić jak się Polska rozwija, zwłaszcza małe miejscowości które znali kilka lub kilkanaście lat temu. Rozumiem, że chcieli być mili wobec nas – tubylców ale coś jest na rzeczy. Zmiany po transformacji są normalne i nie będę Kolumbem zauważając oczywiste fakty. Czy takie jakich oczekujemy? Wiemy wszyscy że rozwój zależy od władz miasta ale równie od samych mieszkańców, którzy często mają postawę typowo roszczeniową. Ustrzyki ze względu na swoje położenie, układ ulic – (jakie ciekawe słowo -to pierwsze), urzędów, budynków służby zdrowia -wyglądają na wyludnione i puste. Nic się nie dzieje w centrum, pięknym parku? -gdzie w lecie słońce odbija się od betonu i tak smali, że siedzący obywatele mają czerwone twarze, czy też nosy-może nie równo się odbija. Rytm dnia w soboty i niedziele wyznaczają ludzie idący do kościoła i wracający z niego. Potem następuje stagnacja, cisza – miasto jest jak wyludnione. Piękny kościół z którego słynęły Ustrzyki, zmienił się nie do poznania. Nie spotkałem osoby której nowa budowla się podobała. Pewnie mam znajomych nie znających się na: sztuce, religii, pieniądzu - niepotrzebne skreślić. Wszyscy wiedzą, że coraz mniej Polaków uczęszcza do kościoła (wg. CBOS -zostawmy wiarę) ale w Ustrzykach jest inaczej. Mieliśmy ładny kościół, teraz mamy budowle w literę T, skoro jest za mało miejsca możliwe że z czasem zamieni się w literę H. Biedronka, jest i w jednym i drugim miasteczku- jednak w UD nie dla wszystkich „tak blisko”. W Gołdapi jest też Tesco i powstaje Lidl- a wszystko w centrum miasta. Przypominam ta sama ilość mieszkańców! Jesteście na bieżąco- wiecie –rozumiecie. Nie jest moim celem pokazywanie gorszych stron UD, piszę jedynie o różnicach. Na zielonym rynku czas się zatrzymał. O ile z jednej strony są nowe ładne budynki to z drugiej straszą blaszaki i budki które oglądaliśmy podczas urlopów w krajach arabskich. Tematem który irytuje mnie podczas każdej wizyty w UD są miejsca parkingowe. Miejsca gdzie można stanąć pełne są biegających „cerberów” w odblaskowych kamizelkach. Tak się nie promuje miasta, tak się nie zarabia na restauracjach, barach czy muzeum. Ale tak się zarabia pieniądze (małe) odstraszać turystów i miejscowych też. W Gołdapi, jest tego dużo-bardzo dużo. Ktoś wpadł na pomysł, że więcej zarobi sklep, fryzjer, kiosk czy restauracja. Łatwiej sięga się do portfela mając wszystko pod nosem i dobry humor. Wielkie sieci handlowe wykupują duży teren właśnie z myślą o parkingu przed dyskontem. To jest standard i wie to każdy kto chociaż raz pojechał dalej tracąc komin kombinatu z oczu. Wiele słyszałem będąc w UD na temat

Orlika w centrum. Fakt, że z każdą moją wizytą rozciąga się jak guma i pożera centrum. Faktem jest też, że podając tam niezłą pizzę. Jest młoda, miła obsługa. Wieczorem miałem okazję posłuchać niezłego zespołu zdaje się z Ukrainy, któremu na najbliższych ławkach zawzięcie bili brawo czerwonołosi, tak mocno jak gdyby oczekiwali że to im orkiestra wrzuci do czapki grosik a nie odwrotnie. Jeżeli nie ma innego pomysłu, niech kwitnie Orlik. Wszystkich tych którzy tak się tym podniecają pytam- jaki macie pomysł na centrum? I tu niespodzianka, nie znam właściciela. Jeżeli chodzi o handel zagraniczny to w Gołdapi jest podobnie. Podobnie nie znaczy tak samo. Mieszkam tu 12 lat i nie zdarzyło się aby ktoś mnie zacytował pytając czy czegoś nie potrzebuję!!! Te sprawy załatwia straż miejska i Policja. Cisza i spokój- nic się nie dzieje (jak w filmie Rejs).Podobne jest tylko zjawisko jak łatwo przechodzimy - my Polacy na TY. Pyta nas np. w UD Ukrainka lub Ukrainiec: może Pan chce papierosy albo wino- odpowiadamy: co masz!? po ile masz? daj mi spokój! itd. itp. Jesteśmy lepsi! Jesteśmy Pany!Jesteśmy u siebie! Oni są gorsi, biedniejsi, gorzej ubrani. Nic tak nie poprawia humoru w polskiej mentalności jak przekonanie że komuś dzieje się gorzej, że ja jestem lepszy. Pani Kowalska, Panie Kowalski: nie obrażajmy tych ludzi, to nie ich wina że dorabiają w ten sposób, że takie są obecne realia, że stoją nieraz na 20 st. mrozie aby sprzedać parę cukierków. Czy pan i pani chwalcąc się do sąsiadów że córka/syn jest za granicą w Niemczech, Anglii, Włoszech jest pewna, że są lepsi. Czy wierzy pan/pani że pracują na 30 piętrze szklanego wieżowca dla dużej korporacji i mają własne biuro? Czy przyjemnie będzie Wam wiedząc że ktoś traktuje waszych bliskich jak my naszych sąsiadów z zagranicy? Jeżeli powiecie- liczy się tylko kasa- to ten



tekst nie jest dla was. Temat parku-centrum –chyba się włodarze miast umówili. W jednym i drugim zrobiono betonową pustynię. W jednym i drugim wypadku, ktoś miał pomysł (marketingowo-świetnie), ktoś wykonał, wielu zarobiło. Rozumiem że ciągnie nas do świata, jednak Mazury i Bieszczady to nie musi być Paryż. Turystka łamiąc obcas na zwirowanej (wcześniej) alejce będzie pamiętać o wizycie w tym miejscu przez następne 20 lat. Wielki świat zaprasza – fontanny i tu i tam.



Nie wiem-ale jakiś pomysł aby utrzymać tożsamość miejsca. Wycięte drzewa i lejący się z nieba żar odbijany od betonu, może ma przybliżyć klimat Egiptu? Mój szwagier Ryszard (którego pozdrawiam) jest zauroczony parkiem i jako argument podaje że mniej jest teraz czerwonoносych, poprzez wycięcie drzew. Jako że sam miałem udział w okupacji ławek w czasach świetności parku, szwagier zarzuca mi, że tęsknię do starych czasów. Może się mylę ale na „swoich” ławkach wciąż siedzą ci sami i raczej nie jedzą lodów. Niemilośny żar leje się jednak na wszystkich bez wyjątku. Czekam kiedy w UD zostaną zainstalowane potężne reflektory bijące w niebo jak np. w Krakowie, Berlinie czy Pradze, a co? – do Europy-do Świata! Podsumowując: Miejsca parkingowe w UD – katastrofa, zielony rynek – katastrofa, park-może drzewa odrosną, trawa – niestety nie. Handlarze z zagranicy- temat do pozamiatania w tydzień przez burmistrza lub starostę. Mam na myśli zaczepianie przechodniów. Mają do tego służby i narzędzia. Zawsze byłem optymistą i tak też chcę zakończyć. Podoba się: hala sportowa – rewelacja, okolice ul. Dworcowej –robi wrażenie, miasto czyste, dobra – czytelna informacja dla turystów, niezłe wyposażone sklepy budowlane, można się też ubrać w zależności od kieszeni, baseny, duża baza noclegowa, można też niezłe zjeść – jak się znajdzie parking! (tu jestem złośliwy), jak się nie znajdzie głowa do fontanny. Tylko w sypialni kombinatu czas jakoś się zatrzymał. Pomysł na centrum w UD – siłownia pod chmurką. Może znajdą się środki i chętni do realizacji. W Gdapi korzystają ludzie dosłownie w każdym wieku. Poniżej link do strony.

www.silowniezewnetrzne.pl



Ustrzyki, piękne miasto w samych górach...! Możemy mieć wpływ na to jak wygląda miasto, podsuwając pomysły, zgłaszając błędy w urzędach i instytucjach, władzom, radnym, rozmawiając z sąsiadami. Tylko komu się chce? No właśnie- niestety potem słysząc komentarze – widziałeś co ONI zrobili! Oni będą tacy jak my, to my ich wybieramy, to my mamy im patrzeć na ręce i rozliczać poprzez głosowanie.

Ale póki co łatwiej jest nawsadzać „ruskim” – my mamy być lepsi, winni i tak będą ONI.

Wiesiek Huber

Na zdjęciach centrum Gdapi.

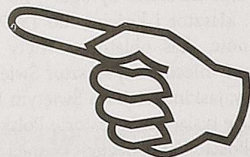
To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WINIETĄ) - **2,00 zł / cm²**
- STRONA 1 (NA DOLE STRONY) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł / cm²**
- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) × 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 cm² - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - **150 zł**

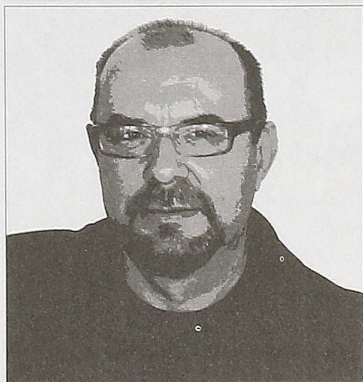
W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszeponiny.pl/cennik



DODAJ DARMOWE OGŁOSZENIE W NASZYM NOWYM SERWISIE INTERNETOWYM!

www.naszeponiny.pl/ogloszenia



Moim zdaniem

Wiesław Stebnicki

Miałem ostatnio przyjemność odwiedzić województwo świętokrzyskie. Powie ktoś, też mi wydarzenie. To prawda, antypody to nie są, ale wrażenia jakie z wyjazdu wyniosłem, dość zaskakujące. Ja człowiek ze słynnych Bieszczad pojechałem w okolice określane mianem bieda regionu gdzie tylko laski, piaski i na dodatek wiatr p... jak to w przysłowiowym kieleckim. Rzeczywistość okazała się całkiem odmienna.

Obserwowałem cały czas miejsca, które odwiedziłem pod kontem turystycznego zagospodarowania, ich atrakcyjności, a co najważniejsze sposobów organizacji i obsługi przyjeżdżnych turystów. Pierwszym zaskoczeniem było to, że turyści tu w ogóle są i to na dodatek w liczbie wielokrotnie większej niż w tak okrzyczanych Bieszczadach. W Bieszczadach zaraz po wakacjach ruch turystyczny całkowicie zamiera, zaś w górach Świętokrzyskich ruch jak w dzień targowy w Ustrzykach. Góry te to żaden cud natury, wysokie nieco ponad 600 metrów, porośnięte lasem, z nielicznymi punktami widokowymi. Jedyne co je wyróżnia to gołoborze na stoku Łysogóry, no i rzecz jasna klasztor i kościół - do 1819 benedyktynów, dziś oblatów - Święty Krzyż, położony nieco dalej klasztor Świętej Katarzyny, jaskinia Raj. Na Świętym Krzyżu czuje się tysiącletnią historię Polski, choć sam kościół w obecnej postaci odbudowano w XVIII wieku. Nieco dalej stoi ogromna wieża przekątnikowa, znajduje się też tutaj muzeum Świętokrzyskiego Parku Narodowego, oraz punkt widokowy na stoku gołoborza. Podejście na Święty

Martwa jesień w Bieszczadach

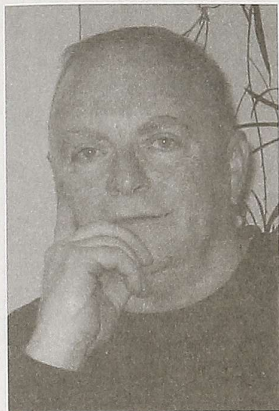
Krzyż podobne jakością do szlaków na połoniny. Zjazd z góry wyasfaltowany niedostępny dla samochodów. Święta Katarzyna to spora wioska, w której kończy się najdłuższy szlak turystyczny po Łysogórze. Znajduje się tutaj niczym się nie wyróżniający zespół klasztorny. Jaskinia Raj jak opowiadała przewodniczka wyróżnia się w Europie ilością stalaktytów i stalagmitów, ale to raptem 140 metrów spaceru w niespełna 15 minut. Jaskinia leży bliźniutko ruin zamku w Chęcinach wybudowanego na przełomie XIII- XIV wieku. Zamek leży na stromym wzgórzu z którego roztacza się piękny widok na okolice.

Dlaczego tak dokładnie to wszystko opisuje. Otóż po to by uświadomić wszystkim osobom odpowiadającym choćby w pośredni sposób za turystykę w Ustrzykach i Bieszczadach, że coś tutaj na miejscu robi się nie tak, skoro w najpiękniejszym okresie roku turystów można tutaj policzyć na palcach jednej reki. Wymieniłem dokładnie wszystkie miejsca godne odwiedzenia w okolicach Łysogóry by uświadomić miejscowym gestorom turystyki, że same Ustrzyki w zasadzie oferują wszystko to co całe góry Świętokrzyskie. Brakuje nam jedynie ruin takich jak w Chęcinach, zamku Krzyżtopór, czy jaskini Raj. Góry mamy wyższe, ładniejsze. Kościół podobny temu ze Świętego Krzyża - na dodatek ładniejszy - w Jasieniu. Cudowne cerkwie w Równi, na Zabłociu jakich nie ma w świętokrzyskim. Muzeum Bieszczadzkiego Parku Narodowego w centrum miasta. Na ironię mamy też wierzę przekątnikową na Gromadzinii. Jedyń w Polsce rzekę płynącą do morza Czarnego. Wyciągi które mogą wywieźć turystów- także poza zimą- na Kamienną Lawortę, skąd rozciągają się widoki aż nad zalew soliński. Słowem nic dodać, nic ująć, a przyjezdnych brak.

Jednak gdy się głębiej zastanowić, widać różnicę. Na Święty Krzyż można dojść szlakiem jak w parku, a zejść asfaltową ulicą. Na Gromadzinii, a także na Lawortę trzeba się przedzierać przez zarośla i chwasty sięgające głowy. Pamiętam jak zaproszono mnie na spotkanie do nadleśnictwa gdzie prowadzono rozmowy wspólnie z Panem Mrugałą o wycince kilkudziesięciu drzew

na Laworcie po to by stworzyć platformę widokową. Pisałem o tym w Połoninach kilka lat temu. Skończyło się na słowach. Pisałem w Połoninach o tym by miasto zwróciło się w stronę Strwiąża, bo to przecież rzeka która wyróżnia nas w całej Polsce. I co, nic. Brzegi pozarastane, brudne, a przecież jaką atrakcją było by wyremontowanie choć kilkuset metrów nadrzecznych bulwarów. Pisałem o tym, że warto poustawić w parku odczew najbardziej charakterystycznych bieszczadzskich zwierząt. Bo to przecież okazja do robienia fotografii, a zarazem reklamy Muzeum Bieszczadzkiego. Pomysł też pozostał bez echa.

W górach Świętokrzyskich- proszę mi wierzyć- nie ma nic szczególnego. No może poza rewelacyjną biżuterią z miejscowych kamieni i licznymi oferującymi smaczne jedzenie punktami gastronomicznymi. Jest jeszcze jeden atut. Góry te leżą praktycznie rzecz biorąc w samym centrum Polski. Z każdego zakątka kraju jest mniej więcej tyle samo kilometrów. Bieszczady zaś to koniec Polski. Może więc szukać klientów bliżej w lubelskim, świętokrzyskim, małopolskim. Jednak trzeba zrobić wszystko by miasto czymś się wyróżniało. Udało się z KSU, które jest nazwą bardziej znaną w Polsce niż same Ustrzyki. Trzeba zrobić wszystko by nadać miastu jakiś charakter wyróżniający je od innych. Konieczne są ścieżki spacerowe na Lawortę i Gromadzinii, ale takie z prawdziwego zdarzenia. W dobre turystyki sanktuarijnej, aż dziw bierze, że nikt nie wypromował Jasienia, a przecież parafią tą kierują zakonni spece od druków i wydawnictw. Warto chyba zwołać ustrzycki okrągły stół i pomyśleć co z tych podanych i nowych pomysłów da się wcielić w życie. Bym już nigdy nie musiał odpowiadać turystom na pytania co można tu jeszcze zobaczyć, bo po godzinnym zwiedzaniu muzeum nie mieli co robić. Trzeba doprowadzić do tego by zadawali pytania swoim przewodnikom czy zdążymy dziś wszystko tutaj obejrzeć, czy może zostajemy do jutra.



dalej lubi się bawić i „korzystać” z życia od czasu do czasu dorywczo pracując, bo jak stwierdził rodzice się burzą i grosza, dać już nic nie chcą. Czy to jest odosobniony przypadek? Wydaje mi się, że nie. Takich jak on, tak podchodzących do życia, znalazło by się pewnie dużo więcej.

Cały czas się zastanawiam skąd się biorą takie postawy. Nie małą rolę odgrywa tu pewnie rodzinny dom. Zabiegani i zapracowani rodzice coraz mniej czasu poświęcają swoim dzieciom. Niestety, szkoła też tu zawodzi. Przeładowana materiałem do przerobienia nie jest w stanie udźwignąć obowiązku wychowawczego. Gdzie te czasy, kiedy uczeń poznawał swojego wychowawcę w trzeciej klasie szkoły podstawowej a zegnał go w klasie ósmej. Nie w małej wiejskiej szkółce gdzie wszyscy wszystkich znają a w szkole „kombinacie” liczącej ponad 1200 uczniów w trzystutysięcznym wtedy mieście, gdzie wychowawca znał wszystkich swoich uczniów z imienia i nazwiska i w razie potrzeby w sytuacjach trudnych, wynikających między innymi z problemów wychowawczych czy złych wyników w nauce odwiedzał domy swoich podopiecznych, a tzw. wywiadówka była uzupełnieniem kontaktów na linii szkoła – rodzic. Co takiego się dzieje, że te proporcje zostały zachwiane, Czyżby zawodził system, przez co obniżył się prestiż zawodu nauczycielskiego i autorytet samego nauczyciela. A może samo środowisko nie jest zainteresowane by kojarzono je z czymś naprawdę dobrym, potrzebnym i ważnym.

Ostatnie głośnie „otrząsiny” w gimnazjum salezjańskim w Lubinie pokazały, że w polskich szkołach dzieje się źle. Tu też niestety zawiedli

nauczyciele. Została przekroczona granica, której w szkole przekroczyć nie wolno. Tego typu „zabawa” to nie jednostkowy wybryk dyrektora i nauczycieli jednej szkoły. Takich lub podobnych, upokarzających uczniów imprez było dużo więcej. Powie ktoś a cóż to takiego. Niewinna zabawa. Być może dla obserwatora z boku. Śmiem twierdzić, że dla większości uczniów było to traumatyczne, przykre przeżycie i chcieliby o nich jak najszybciej zapomnieć.

Zastanawiam się skąd się biorą takie idiotyczne pomysły i szczerze mówiąc nie znajduję racjonalnego wytłumaczenia. Chcę głęboko wierzyć, że nie jest to wymysł nauczycieli. Jeżeli uczni, to dlaczego jest na nie zgoda i akceptacja. Gdzie się podzieli pedagog szkolni. Czyżby zniknęły ze szkół jak higienistki i gabinety stomatologiczne. Gdzie są w końcu rodzice i ich głos w organach przedstawicielskich samorządu szkolnego. Takich i podobnych pytań nasuwa się coraz więcej. Psychologowie już nie mówią ale alarmują – szkoła obudź się. Czy musi dojść do tak drastycznych, traumatycznych trąjących pornografią scen, jak ta z księdzem w tle w gimnazjum w Lubinie, żeby w końcu zaczęto myśleć.

Dzwonek na lekcję już zabrzmiał. Kiedy się ona skończy – nie winem. Kiedy zostanie odrobiona i czy w ogóle zostanie odrobiona to już całkiem inna sprawa.

Andrzej Kotowicz

Nie bez powodu coraz częściej słyszy się głosy – nie wyłączając z tego środowisk nauczycielskich – czy nie warto byłoby się zastanowić nad przywróceniem poprzedniego systemu nauczania. Ośmioletnie podstawówki, czteroletnie licea, pięcioletnie technika czy też trzyletnie szkoły zawodowe sprawdzały się znakomicie i tylko ktoś przy niezdrowych zmysłach może to kwestionować. Obecnie, okrojone podstawówki z wynikającym z tego przeładowanym materiałem, przerabianym co tu ukrywać po łepkach, praktycznie nic nie dające jeśli chodzi o przyszłą perspektywę życiową gimnazja, całkowity zanik nauczania zawodowego powodują, że nasza oświata stanęła na rozdrożu i co najgorsze nie ma chętnego i mądrego który chciałby coś z tym fantem zrobić.

Ostatnio rozmawiałem z dwudziestotrzylatkiem, po maturze w jednej z ustrzyckich szkół średnich, który z rozbijającym uśmiechem stwierdził, że podstawówkę przeszedł jak burza, gimnazjum to był mały pikus – więcej się bawiło i piło niż się uczyło a szkołę średnią i tak musiał ukończyć, żeby nie zaniżyć średniej zdanych matur. I tak mu zresztą do tej pory zostało,

Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl),
Jan Wojciech Kinczel - Sekretarz Redakcji (kinczel@gmail.com), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445

Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: naszepoloniny@gmail.com / Administrator serwisu: **Jan Wojciech Kinczel**

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek - najlepsza inwestycja

„WSPÓLDZIELENIE OBOWIĄZKÓW – WSPÓLDZIELENIE ZYSKÓW”

**Fundacja Bieszczadzka ogłasza rekrutację uczestników do projektu
pt. "Współdzielenie obowiązków – współdzielenie zysków"
w ramach Poddziałania 7.2.2 POKL Wsparcie ekonomii społecznej.**

Dokumenty rekrutacyjne (Formularz rekrutacyjny wraz z załącznikami) można składać osobiście lub przestać za pośrednictwem poczty/kuriera na adres Biura Projektu, ul. Rynek 14, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Termin przyjmowania zgłoszeń: 15.10.2012 r. - 31.10.2012 r. w godzinach otwarcia Fundacji Bieszczadzkiej tj. od 08.00 do 16.00.

Dokumenty rekrutacyjne dostępne są na stronie internetowej projektu www.wo-wz.pl, stronie fundacji www.fundacja.bieszczady.pl oraz w Biurze Projektu.

UWAGA! Decyduje data wpływu dokumentów do Fundacji Bieszczadzkiej

Zapraszamy!

**WSZYSTKIE PROPONOWANE FORMY
WSPARCIA SĄ BEZPŁATNE!**



SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA SZANSĄ DLA CIEBIE



Biuro Projektu:
Fundacja Bieszczadzka,
ul. Rynek 14, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 601 05 69 39, 13 469-72-97
www.wo-wz.pl
www.fundacja.bieszczady.pl



FUNDACJA
im. Hetmana Jana
TARNOWSKIEGO